

Paweł Rzewuski: Myśl polityczna Mikołaja Reja

Dla Reja Rzeczpospolita jest przede wszystkim stworzona przez ludzi wolnych, którzy tworzą państwo i nimi kierują. Rzeczpospolitą tworzą ludzie, którzy muszą być idealnymi obywatelami. Całą misterna konstrukcja oparta jest bardzo silnej dominacji cnoty – pisze Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Rej. Pochwała Rzeczypospolitej”.

Smok z Okszy

Wśród autorów, którzy mieli największy wpływ na kształt polskiej kultury w epoce Jagiellonów, prym wiódł niewątpliwie Mikołaj Rej, jeden z najważniejszych polskich humanistów. Przyszedł na świat tego samego roku, w którym została podpisana przez króla konstytucja *Nihil Novi*, czyli 1505 roku, w rodzinie średniozamożnej szlachty, co w sposób znamieny miało pewien wpływ na jego poglądy.

Istotnym jest miejsce, jakie Rej zajmował w krajobrazie polityczno-społecznym Rzeczypospolitej wieku XVII. Po pierwsze, należał do średniozamożnej szlachty, równocześnie starał się być jak najbliżej prostych ludzi – zarówno ludu szlacheckiego, jak i nieherbowych mieszkańców, bliskie były mu więc tradycje republikanizmu. Ujawnił to między innymi w swoim poparciu dla przedstawicieli ruchu egzekucji praw i dóbr. Był zatem na swój sposób wyrazicielem myśli

społeczeństwa I Rzeczypospolitej. Słynął z obrony stanu chłopskiego przed uciskiem. W swojej walce był pierwszym autorem szlacheckim, który zawarł takie propozycje, a jego tekst *Dialog między Panem, wójtem a plebanem* był inspiracją dla wielu późniejszych autorów stających w obronie chłopów.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Zasłynął również jako zaciekły przeciwnik kleru katolickiego i kontrreformator. Najpierw przeszedł na luteranizm, a potem na kalwinizm. W swoich dobrach wspierał rozwój reformacji i zarazem walczył z wpływami Kościoła, wypędzając między innymi katolickich księży. Jego postawa wobec przedstawicieli jego własnego wyznania zaskarbiła mu miano *szatana* albo *smoka z Okszy*, od nazwy jego rodzinnej miejscowości.

Zwierciadło

Rozważania *sensu stricto* polityczne stanowią mniejszość w intelektualnym dorobku Mikołaja Reja, można powiedzieć wręcz, że są formą marginesu jego zainteresowań. Jego życie wskazuje, że wolał skupiać się w większym stopniu na praktyce i czynnie brać udział w tworzeniu ustroju Rzeczypospolitej. Jako poseł, członek ruchu egzekucji praw i dóbr brał udział w pamiętnym sejmie 1558 roku, na którym postulowano uregulowanie elekcji. Najwięcej miejsca istocie władzy poświęcił w dwóch dziełach *Przemowa krótka... o przypadkach*

rozlicznych czasów dzisiejszych (Spólne narzekanie wszej Korony na porządną (opatrzną) niedbałość nasze oraz w Przemowie krótkiej do pocziwego Polaka stanu rycerskiego. Obydwa teksty pierwotnie ukazały się na końcu Zwierciadła i stanowiły jego stosowne dopełnienie.

W pierwszej z dwóch *Przemów* wchodzących w skład *Zwierciadła* Mikołaj Rej przedstawił wizerunki, jakimi zgodnie z jego wyobrażeniami cechami powinni odznaczać się przedstawiciele rządzących państwem. Traktat ma charakter teoretyczny i w przeciwieństwie do późniejszej *Przemowy krótkiej do pocziwego Polaka* jest jedynie przedstawieniem filozoficznych idei, nie zaś tylko komentarzem rzeczywistości. Oba dzieła stanowią swoje dopełnienie, a ich lektura pozwala zrozumieć, w jaki sposób Rej widział podział władzy i miejsce króla w Rzeczpospolitej. Pierwszy tekst dotyczy ponadto sytuacji pokoju, w której krajem rządzi król, drugi natomiast opisuje sytuację kryzysową, jaką jest bezkrólewie. Pozwala to przyjrzeć się, jak koncepcje Reja funkcjonowały w zmiennych sytuacjach.

Inaczej niż większość z tekstów z epoki, Rej nie zaczyna swoich rozważań od opisów zakresu obowiązków i praw króla. Decyduje się na analizę osoby posła na sejm. Już sam wybór wydaje się wskazaniem, który z trzech członów ustroju mieszanego uważa Rej za dominujący. Poseł, uczestnicząc w sejmie, bierze na siebie olbrzymią odpowiedzialność, ponieważ właśnie na sejmach rozstrzygają się najistotniejsze dla ustroju Rzeczypospolitej kwestie:

A przeto na to są uczynione sejmy, aby ci, którzy prawy a sprawiedliwościami ludzkimi szafuj, gdzieby z praw pospolitych wykraczali a sprawiedliwości ludzkie tymby sie obelży miłay, aby byli z tego pohamowani i onemi wędzidy, na nie z dawna ustawionemi i napisanemi, aby byli powcignieni[1].

Na posłach spoczywa niezwykła odpowiedzialność. Stają się strażnikami praw i wolności szlacheckiej, którym ufają „wybierających ich szlachcice”[2]. Stąd też koniecznym jest, aby byli wzorami cnót, bo tylko najlepsi spośród ludu szlacheckiego mogą w ubiegać się o godność poselską. Rej nie stroni nawet od porównania posłów do aniołów:

Bo jeśliby obaczył, i mu jako ustronićby miały a iżby się dać miały zwieść tam tym rozlicznym przypadkom świata tego, lepiejby daleko doma z poćciwą sław zostać, niż się z niepoczciwą a z sprośną ohyda z tajemniczymi przymówkami a snadź i z niebezpieczeństwem zdrowia do domu wróci. Bo już taki człowiek miałby właśnie być jako anioł Boży[3].

Drugą w kolejności grupą jest Rada Pańska, czyli senat. Zaliczenie w skład senatorów jest, zdaniem Reja, dziełem boskiej woli, nie zaś uznaniem szczególnych umiejętności[4]. Na urząd jest się powołanym przez siłę wyższą, co jednoznacznie wskazuje na charakter całej rady. Bycie senatorem jest misją, którą należy wypełnić.

W odniesieniu do faktycznej sytuacji w Polsce Rej reprezentował popularne wśród średniej szlachty chłodne nastawienie do stanu senatorskiego. W późniejszej *Przemowie krótkiej o pocziwego Polaka* będzie wyrażał się bardzo krytycznie na temat ich roli w państwie, widząc w nich przede wszystkim chciwych zaszczytów i bogactwa intrygantów. Tymczasem w przedstawianym przez niego idealnym państwie, senatorowie stanowią radę mędrców mających doradzać królowi, ale nie posiadających faktycznej władzy nad ustrojem politycznym Rzeczpospolitej.

Bycie senatorem oznacza wyrzeczenie się prywatnych interesów i całkowite poświęcenie się pomocy królowi. Jest *de facto* misją. Ich celem jest powstrzymanie królestwa od upadku, a w razie zagrożenia mają obserwować znaki dawane od Boga i jak najskuteczniej im zapobiegać[5]. Rej przypisuje im niejako mistyczną rolę ludzi widzących więcej, umiejących zrozumieć losy państwa, ale zarazem odbiera im wpływ na ustrój. Senator nie jest politykiem, lecz raczej nauczycielem i strażnikiem. Gdyby odwołać się do dokonanego przez Arystotelesa podziału, senatorom odpowiadałby model życia kontemplatywnego, nie zaś aktywnego.

Warto zwrócić również uwagę na ciekawy fragment, w którym Rej porównuje króla do lekarza:

Abowiem pan każdy u poddanych swoich jest jako mądry lekarz u chorych swoich. Gdzie widzi, i może leguchnym lekarstwem co zagoi, tedy nie sieka, nie pali, ani przykrymi prochy zasypuje, a też mu za to chorzy i więcej powinni da i więcej dzikowa.

Także te mądry a dobry pan: im najlżej może rany a krzywdy poddanych swych uspokoi a wolności i prawa ich w całości zachowa, tym większą u nich sobie miłość życzliwość zjedna może.[6]

Jednocześnie pisze, że władca jest bożym pomazańcem, namaszczonego jako namiestnik boży.

Władza ma stać na straży cnót i niczym dobry ojciec kierować obywatelami. Jest gwarantem przestrzegania prawa[7] ale go nie stanowi[8]. Podobnie jak w przypadku koncepcji Zaborowskiego, wchodzi do zastanego ustroju i nie ma możliwości jego zmiany. Dobry władca to człowiek, który kocha swoich obywateli, gdyż jakakolwiek nienawiść do nich jest przejawem jego słabości:

Bo już taki pan nie może mieć ani wiernej rady, ani żadnej życzliwej pomocy od poddanych swoich, bo już wszystkim serce i chęć upaść musi, już każdy, przeklinając, musi się radziej obrócić do pług, niż do szarszuna, już chociaż pocichu, tedy o nim wszyscy mówi, wszyscy szepcą.[9]

Jak zatem najdokładniej opisać rolę króla? Należałoby powiedzieć, że jest liderem republikańskim, człowiekiem o niezwykle ściśle określonych kompetencjach, specjalistą, który podejmuje decyzje o interwencji w sytuacji, w której jego kompetencje są potrzebne. Brakuje mu jednak całego metafizycznego wymiaru, aury boskości, która zresztą została odebrana mu wraz z powszechną elekcją. Rejowski król jest po prostu urzędnikiem w królestwie.

Dla Reja Rzeczpospolita jest przede wszystkim stworzona przez ludzi wolnych, którzy tworzą państwo i nimi kierują[10]. Podkreślony jest charakter wspólnotowy i wolnościowy przeciwstawiony mądrości rozumianej utożsamionej z władzą królewską. Rzeczpospolitą tworzą ludzie, którzy muszą być idealnymi obywatelami. Cała misterna konstrukcja oparta jest bardzo silnej dominacji cnoty. Sprawia to, że na podstawie przyjętych założeń Rej musi opowiadać się przeciwko Machiavellemu i w koncepcjach wyrażonych w *Księżciu* i przeciwko koncepcjom wyrażonym w *Rozważaniach*[11]. Niemożliwym jest przełamanie cnoty w imię innej wartości, nawet jeżeli będzie nią państwo, gdyż wówczas prowadzić to będzie do upadku państwa, nie zaś do jego rozwoju. Taki sąd może Rej głosić, ponieważ jest optymistą antropologicznym, zakładającym, że ludzie ze swojej natury są zdolni do odkrycia, co jest cnotliwe, a co nie. Wymaga to jedynie odpowiedniej edukacji, nie zaś siłowego przymusu. Podobnie wygląda w przypadku Reja zderzenie jego koncepcji z wizją Rzeczpospolitej zaproponowanej przez Bodina. Dla Smoka z Okszy suwerenem jest prawo realizowane przez cnoty; tymczasem władca, który jest co prawda bożym pomazańcem i z tego względu należy mu się cześć, jest lekarzem społeczeństwa, nie zaś jego panem. Musi reagować, ale nie może podejmować suwerennych decyzji. Wyraźnie wywyższona jest natomiast grupa reprezentantów szlacheckich, którzy są wyrazicielami głosu wspólnoty.

[1] Mikołaj Rej, *Przemowa krótka... o przypadkach rozlicznych czasów dzisiejszych (Spólne narzekanie wszej Korony na porządną (opatrzoną) niedbałość nasze)*, [w:] *Zwirciadło* t. 1, Kraków 1914, s. 120.

[2] Ibidem, s. 120-121.

[3] Ibidem s. 122.

[4] Ibidem, s. 130.

[5] Ibidem s. 131.

[6] Ibidem, s. 141.

[7] Ibidem, s. 142.

[8] Ibidem, s. 139.

[9] Ibidem, s. 143.

[10] H-J. Bomelburg, *Polska myśl Historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500-1700)*, Kraków 2011 s. 278.

[11] D. Pietrzyk-Reeves, *Ład Rzeczypospolitej*, Kraków 2012 s. 178-179.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego